

# SAMSARA DZIELONA PRZEZ ZERO

**THANISSARO BHIKKHU**



e-mail: [sasana.pl@gmail.com](mailto:sasana.pl@gmail.com)  
website: <http://sasana.wikidot.com>



Mówi się, że Nibbana, cel praktyki buddyjskiej, nie podlega żadnym przyczynom. Stwierdzenie to wydaje się być paradoksem. Jeśli cel nie ma przyczyny, to w takim razie jak może doprowadzać do niego ścieżka praktyki — która to ścieżka z natury jest przecież podległa przyczynowości? To pytanie zadawano sobie już od starożytności. Milinda-pañha — [część kanonu palijskiego wg 5 soboru buddyjskiego — przyp.red.] skomponowana na początku naszej ery, w formie dialogów, opisuje wymianę zdań między Królem Milindą i mnichem Nagaseną, odpowiadając dokładnie na to pytanie. Nagasena udziela odpowiedzi dając stosowną analogię. Mówi, że Nibbana nie podlega przyczynie, jaką miałyby być droga praktyki. Taka droga jedynie kieruje nas dokądś — tak jak droga na szczyt góry nie powoduje, że pojawia się góra, droga jedynie tam nas prowadzi.

Jakkolwiek trafna, odpowiedź Nagaseny nie rozwiązała na zawsze zagadnienia w łonie buddyjskiej tradycji. Przez lata wiele szkół medytacyjnych twierdziło, że wytwory umysłu są jedynie przeszkodą na drodze do tego co nie podlega przyczynom ani wymysłom. Twierdzono, że jedynie poprzez nie robienie niczego, a więc bez jakichkolwiek fabrykacji umysłowych, wyjaśni się to, co nie jest podległe zafałszowaniom.

Pogląd ten był dość uproszczonym rozumowaniem odnośnie wytworzonej rzeczywistości. Przyczynowości przypisywano charakter liniowy i dopatrywano się w niej mechanizmu absolutnej przewidywalności: X powoduje Y, które powoduje Z i tak dalej. Nie było możliwości zmiany uwarunkowań tych przyczyn, ani jakiegokolwiek drogi by, używając przyczynowości, uciec z układu przyczynowego. Jedną z rzeczy odkrytych podczas Przebudzenia Buddy był nieliniowy charakter przyczynowości. Aktualne doświadczenia kształtowane są zarówno poprzez działania w danej chwili, jak i czyny popełnione w przeszłości. To co robimy teraz wpływa na teraźniejszość oraz na przyszłość. Rezultaty przeszłych i teraźniejszych działań nieustannie na siebie oddziałują. Dlatego jest zawsze przestrzeń na dodawanie czegoś nowego do systemu, co staje się polem do działania dla wolnej woli. Jest także miejsce na sprzężenia zwrotne, powodujące że zdarzenia stają się bardziej skomplikowane, co zajmująco opisywane jest w teorii chaosu. Rzeczywistość nie przypomina zwykłej linii bądź okręgu. Wygląda raczej jak osobliwe trajektorie [dziwnych atraktorów](#) lub zbioru [Mandelbrota](#).

Istnieją liczne podobieństwa między teorią chaosu i buddyjskimi wyjaśnieniami przyczynowości. Dlatego też warto zbadać te wspólne cechy by odpowiedzieć na pytanie: jakie perspektywy proponuje teoria chaosu na założenie mówiące, że podlegająca przyczynom droga praktyki może zaprowadzić do nie podlegającemu przyczynom celowi? Nie staramy się dowieść, że buddyzm jest tym samym co teoria chaosu, nie chcemy też tworzyć czegoś w rodzaju pseudo-nauki. Są to jedynie poszukiwania podobieństw, tak aby wyjaśnić pozorną sprzeczność w naukach Buddy.

Tak się składa, że jedno z odkryć matematyki nieliniowej — będące zarazem podstawą teorii chaosu — wyjaśnia nam tę kwestię. W XIX wieku francuski matematyk [Jules-Henri Poincaré](#) odkrył że w każdym fizycznym układzie dynamicznym znajduje się punkt rezonansu. Jeśli siły rządzące danym systemem można opisać równaniami matematycznymi, rezonanse są punktami, w których równania przecinają się w taki sposób, że w jednym z nich występuje dzielenie przez zero. Powoduje to, że wynik jest nieokreślony. Oznacza

to, że jeśli ciało należące do układu dotrze do rezonansu, jego zachowanie nie jest już dłużej określone przez siatkę przyczynowo-skutkową definiującą układ. Ciało takie staje się wolne.

W praktyce, niesłychanie rzadko obiekty wpadają w punkt rezonansu. Równania opisujące bezpośrednie sąsiedztwo rezonansów, odchylają trajektorie ciał, które dostają się w te rejony. Ciało wpada w punkt rezonansu jedynie wówczas, gdy jego trajektoria prowadzi bezpośrednio do środka [takiego rezonansu]. Z drugiej strony, nie potrzeba skomplikowanych warunków by powstał rezonans — Poincaré odkrywa je wyliczając powiązania grawitacyjne między trzema ciałami: Ziemią, Słońcem i Księżycem. Im bardziej złożony system, tym większa liczba rezonansów, oraz większe prawdopodobieństwo, że obiekty mogą tam wpaść. Nic więc dziwnego, że meteoryty, w makroskali oraz elektrony, w mikroskali czasami wpadają w punkty rezonansu pola [odpowiednio:] grawitacyjnego bądź elektromagnetycznego, stając się całkowicie wolne od uwarunkowań przyczynowych. Dlatego meteoryty czasem zostawiają układ słoneczny, a twój komputer czasami zawiesza się bez powodu. To także dlatego, któregoś dnia może stać się coś dziwnego z pracą twojego mięśnia sercowego.

Gdybyśmy chcieli zastosować tę analogię do buddyjskiej ścieżki, to system w którym się znajdujemy to samsara, kołowrót wcieleń. Punktami rezonansu byłyby stany „nie podlegające rozróżnieniu”, otwierające się na to co jest ponad przyczynowością: czyli Nibbana. Siły okalające punkty rezonansu odnosiłyby się do bólu, cierpienia i przywiązania. Jeśli czynniki takie jak cierpienie spowodowały odepchnięcie, a przywiązanie spowodowało zawrócenie [ze ścieżki buddyjskiej], nawet gdy czynniki te były bardzo subtelne, przypominać to może zbliżanie się do punktu rezonansu, by nagle zmienić kurs w kierunku innej części systemu. Natomiast skupienie się bezpośrednio na analizie cierpienia i przywiązania, rozkładając ich przyczyny [na czynniki pierwsze], byłoby niczym podążanie nieodwracalną trajektorią wprost w środek rezonansu i doświadczenie całkowitej, nie podlegającej definicji wolności.

Jest to, rzecz jasna jedynie analogia. Jest jednak dobitna, gdyż ukazuje, że nie ma nic nielogicznego w aktywnym podejmowaniu działań odnośnie wytworów umysłu i przyczynowości na rzecz wyzwolenia się z tychże fabrykacji, oraz [byciem ponad] przyczynę i skutek. [Porównanie to] pokazuje nam także wskazówki czemu droga całkowitego braku aktywności nie prowadzi do takiego uwolnienia się od zafałszowań. Jeśli nic nie robisz, będąc w systemie przyczynowości, nie zdołasz nawet zbliżyć się do rezonansów, w których nie ma żadnego rozróżniania. Będziesz jedynie porywany przez fale samsary. Natomiast jeśli celem staną się cierpienie i lgniecie, oraz praca nad ich dekompozycją, będziesz w stanie dotrzeć do punktu w którym chwila terażniejsza będzie w umyśle dzielona przez zero.

Tekst do bezpłatnego rozpowszechniania. Możesz wydrukować kopię tego tekstu na własny użytek. Możesz przeformatować ten dokument i w tak zmienionej formie rozprowadzać na komputerach lub w sieciach komputerowych, pod warunkiem, że dostęp oraz dalsza dystrybucja pozostaną bezpłatne. W każdym innym wypadku zastrzega się wszelkie prawa.

Oryginał można znaleźć na tej stronie:

<http://www.accesstoinsight.org/lib/authors/thanissaro/resonance.html>

Źródło: Przepisane z dokumentu dostarczonego przez autora.

© 2000 Thanissaro Bhikkhu

Access to Insight edition © 2000



Redakcja portalu tłumaczeń buddyjskich: <http://SASANA.PL/>

Tłumaczenie: Har-Dao

Konsultacja naukowa: Airavana